



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Innowacyjni Romowie na rynku pracy

Asystent Zawodowo – Socjalny

przyjaciół, a nie biurokrata

O programie „Innowacyjni Romowie na rynku pracy”, jego szansach i spodziewanych efektach informowaliśmy Państwa już od dawna. Przyszedł czas na pierwsze podsumowanie efektów jego wdrażania, a co za tym idzie – na odstonę pierwszych rezultatów pracy naszych podopiecznych – Asystentów Zawodowo – Socjalnych.

Od października ubiegłego roku osoby te działają na rzecz społeczności romskiej w większych miastach naszego kraju. Jak wygląda i na czym polega ich praca w terenie, opowiedzą sami.

Helena Łaski

W Kłodzku żyje ok. 300 Romów. Są to z reguły ludzie biedni i bez wykształcenia lub po szkole specjalnej, ewentualne jednostki ukończyły szkołę zawodową. Na początku mojej współpracy z nimi odnosili się do mnie z nieufnością, ponieważ w Kłodzku funkcjonuje kilka stanowisk asystenta do spraw romskich i jak widać, rezultaty działań osób piastujących to stanowisko, nie są zadawalające dla samych Romów. Głównym problemem tego społeczeństwa jest bezrobocie. Moi beneficjenci przyzwyczajeni są do pobierania zasiłków, rent lub innych świadczeń materialnych. Jak sami twierdzą – dla nich pracy nie ma, a poza tym kto chciałby przyjąć do pracy „Cygana”?

Wraz z upływem czasu i współpracy z nimi, widzę poprawę ich poglądów. Widać, iż wiedzą, że mają kogoś, na kogo mogą liczyć w napotykanym im problemach. Najczęściej kierują się do mnie z prośbami o remonty mieszkań, reprezentację ich w urzędach, a co jest najfajniejsze – młodzi Romowie coraz częściej pytają, czy nie ma jakiejś pracy dla nich!

Nawiązałam fajną współpracę z MOPS, a dokładniej z kierownikiem Jarosławem Jaroszem. Współpraca z instytucjami na ogół przebiega bezproblemowo. Kierowniczką PUP także chętnie służę pomocą. Wracając do współpracy z Panem Jaroszem – po kilku rozmowach z nim i beneficjentami, doszliśmy do wniosku, że możemy postarać się o zatrudnienie chętnych Romów do pracy w charakterze społeczno – użytecznym. Sześć osób wyraziło chęć podjęcia się pracy. Zrobiłam w dwóch egzemplarzach listę osób chętnych – jeden dla mnie (czyli dla ZRP), a drugi dla Pana Jarosza. Następnie udałam się do PUP w Kłodzku, ponieważ wszyscy zatrudnieni w takim charakterze pracy muszą być zarejestrowani w PUP. Dowiedziałam się, że żadna z chętnych osób nie jest zarejestrowana, więc po finalizacji tego projektu, pójdę do Urzędu Pracy zarejestrować te osoby. Praca ma ruszyć na przełomie lutego i marca, a jaka będzie dokładna data, tego nikt nie wie. Po wczorajszej rozmowie telefonicznej z Jarosławem Jaroszem dowiedziałam się, że została stworzona lista wszystkich osób chętnych do pracy na całym terenie Kłodzka i teraz czekają na środki. Zostałam także poinformowana, że

niekoniecznie dostaną tyle pieniędzy, ile jest potrzebne na zatrudnienie wszystkich osób, a więc nie jest jasne, czy moja szóstka w komplecie dostanie pracę (ale ja już się o to postaram).

Oprócz poszukiwania pracy mogłam także Pani Agacie, jednej z moich beneficjentek. Starła się ona o zasiłek z opieki, ale pracowniczka socjalna niechętnie z nią rozmawiała i nie chciała przyznać takowego, ponieważ według jej opinii, zasiłek jej się nie należał. Po mojej rozmowie z tą właśnie pracowniczką, Agata dostała zasiłek. Oprócz tego sporządziłam pisma do Sądu dla jednej z beneficjentek, o umorzenie lub rozłożenie na raty opłaty za sprawę sądową, dla zaś innej o przyznanie mieszkania socjalnego. Współpraca z nimi idzie w dobrym kierunku, ponieważ Romowie przekonali się już do mnie, wiedzą, że jestem po to, by im pomóc, a w żadnym wypadku zaszkodzić.

Malina Piotrowska

Ciężko uznać, co jest osiągnięciem w tej pracy. Przede wszystkim chyba akceptacja podopiecznych i ich zaufanie w stosunku do mnie, jako asystenta.

Wiadomo - z początku każdy pytał: a po co i na co nam taki asystent? Teraz już sytuacja się odwróciła i zwracają się o pomoc z każdym dosłownie problemem. Nie wiem, co wymienić jako sukces, bo największym jest dla mnie oddanie spraw moich podopiecznych w ręce moje, czyli asystenta, a co za tym idzie - zaufanie asystentowi.

Z mojej strony wygląda to tak, że pomagam im w każdej sprawie, nawet z pozoru błahej. Ale prawda jest taka, że są to ludzie trochę nieporadni, nieufający społeczeństwu polskiemu i w większości analfabeci. Z uwagi na to, że nie potrafią pisać, piszę podopiecznym wszelkie podania, pisma do wszystkich istniejących urzędów. Pisałam między innymi o wymianę okien w mieszkaniu podopiecznego, lecz ze względu na brak środków, nie wymieniono tych okien. Jednak sukcesem było to, że je oszklono, gdyż wcześniej były same ramy - bez szyb. Pisałam podanie o remont mieszkania ze względu na naprawdę okropne warunki mieszkaniowe. Odmówiono remontu, jednakże mój podopieczny dostanie nowe mieszkanie socjalne. To także sukces! Kolejna sprawa - podopieczny nie miał w dowodzie stałego pobytu w miejscu zamieszkania, tylko wpisany adres tymczasowy w dowodzie i to w innym mieście. Udało mi się załatwić wizytę z pracownikiem socjalnym w miejscu pobytu podopiecznego, byłam na tym wywiadzie razem z pracownikiem socjalnym i udało się załatwić beneficjentowi zasiłek celowy i okresowy, pomimo innego miejsca, a właściwie miasta zamieszkania. Aktualnie pobiera on świadczenia z OPS.

Pisałam też opinie do Kuratorów Sądowych na temat moich beneficjentów, a następnie byłam też w Sądzie z podopiecznym, co bardzo pomogło mu w jego sytuacji. Udało mi się wstępnie zmotywować dwóch podopiecznych do podjęcia szkolenia, ale na dzień dzisiejszy jedyny problem to PUP, gdyż po pierwsze - nie mają jeszcze środków, a po drugie obawiają się, że podopieczni zajmą miejsce, a do szkolenia nie przystąpią bądź też nie skończą. Jeden z moich podopiecznych chce podjąć pracę za

granica, a inny zmotywowany jest do podjęcia prac społeczno - użytecznych, organizowanych przez OPS.

Wspomnę jeszcze, że podopieczni zwracają się z każdym problemem o poradę i pomoc. Piszę im wszelkie możliwe podania, pisma, skargi i zażalenia ze względu na to, iż w większości przypadków nie umieją pisać lub nie wiedzą, jak określone pismo sformułować.

I to nie jest tak, że chodzę tylko coś załatwiać i miejscami, które głównie odwiedzam jest OPS czy PUP, ale także ZUS, Starostwo Powiatowe, Policja, Dzielnicowi i Urząd Miasta. Ogólnie pojawiają się wszędzie, gdzie tylko można w czymś podopiecznemu pomóc lub coś dla niego załatwić.

Karol Kowalski

Na terenie Wrocławia zamieszkuje wielu bezrobotnych Romów. Przyczyną wysokiego bezrobocia jest brak lub niski stopień wykształcenia, a w konsekwencji ograniczony dostęp do wielu zawodów i wymagań pracodawców. Problem ten wiąże się z przymusem ratowania się zasiłkami i pomocą socjalną, a instytucje udzielające tej pomocy są obojętne i niechętne w jej udzielaniu Romom. Na całe szczęście we Wrocławiu działa kilka osób, które wspólnie współpracują, by pomóc tym najbardziej potrzebującym.

By dotrzeć do potrzebujących rodzin, skontaktowałem się z instytucjami i osobami, które działają na rzecz społeczności romskiej. Pomogli mi Pan Józef Mastej - szef romskiego stowarzyszenia Romani Bacht, pani Dorota Kozak - Rybska oraz pani Ilona Mazur, bez pomocy których nie udało by mi się odnaleźć wielu rodzin. Miałem też szczęście poznać Panią Marię Łój, nauczyciela wspomagającego edukację uczniów romskich, osobę wielkiego serca, bardzo zaangażowaną w pomoc rodzinom romskim, która rozumie potrzeby rodzin romskich, wspiera nie tylko emocjonalnie dzieci romskie, ale zapobiega konfliktom i ich dyskryminacji oraz pomaga w nauce.

Dzięki mojej krótkiej pracy wiadać już pierwsze efekty. Romowie

z moim udziałem zaczęli załatwiać swoje sprawy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Pomagałem w napisaniu i złożeniu dokumentów. Prosiłem o umożliwienie rozmów tych osób z pracownikami placówek, które taką pomoc mogą zapewnić. Rozmawiałem z kierownikami tych placówek. Pomogłem w aktualizacji dokumentów takich jak np. prawo jazdy. Kierowałem chętnych na kurs komputerowy i na kurs prawa jazdy kat. B. Jednemu z mężczyzn pomogłem po zakończeniu kursu (szkolenia) uzyskać staż u pracodawcy.

Zbieram dane osób, aby pomóc im otrzymać żywność z banku żywności. Jest też lista oczekujących na wymianę okien i drzwi.

Codziennie dzwonią do mnie Romowie, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, z prośbą o pomoc w załatwianiu spraw z różnego zakresu. Z moich obserwacji wynika, że dla Romów najistotniejszą sprawą jest walka o byt. Nie wierzą, że dziecku pochodzenia romskiego uda się skończyć szkołę średnią, zdać maturę, skończyć studia. Próbuje przekonać ich, że może być inaczej, ale ich doświadczenie ze złym traktowaniem i niechęcią do dzieci romskich w szkołach zdecydowanie przeważa.

Rządowy Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce, który stawia sobie jako zadanie priorytetowe poprawę edukacji wśród Romów, z pewnością wiele zmieni. Dotychczas powzięte i realizowane zadania we wrocławskich szkołach to: dodatkowe godziny na zajęcia wyrównawcze, głównie z języka polskiego, wyprawki szkolne, stypendia motywacyjne czy wreszcie szkolenie i zatrudnienie asystentów romskich. Są to działania, które na pewno przyczynią się do poprawy edukacji dzieci romskich.

Mam nadzieję, że jeżeli w kolejnych latach zakres działań na rzecz Romów poszerzy się, a uczniowie romscy dostaną szersze wsparcie w osobach nauczycieli wspomagających, to ich edukacja nie będzie kończyć się na szkole podstawowej. Od powodzenia działań edukacyjnych zależy bowiem przyszłość Romów i ich status w naszym społeczeństwie i we współczesnym świecie.

Institucja, zawód asystenta zawodowo – socjalnego, stwarza duże szanse i perspektywy przed społecznością romską nie tylko w Polsce, ale także poza granicami naszego kraju, bowiem pilotażowe programy niosące pomoc ruszyły także za naszą południową granicą.

Program Innowacyjni Romowie na rynku pracy, współfinansowany ze środków unijnych, ma za zadanie objęcie opieką zawodową i socjalną maksymalnie jak największą grupę Romów żyjących w Polsce. Jest to pierwsze takie przedsięwzięcie w naszym kraju, koordynowane przez Związek Romów Polskich w Szczecinku. Oby takich pomysłów i programów było jak najwięcej.

Opieka, jak i też działalność asystentów, w istocie obejmuje wiele obszarów i dziedzin naszego codziennego życia, często dotyczy różnorodnych porad prawnych, podatkowych, kontaktów z instytucjami i urzędami pracy, organizacjami pozarządowymi, hufcami pracy czy też zwykłą ludzką życzliwością i serdecznością, niezwykle potrzebną w ciężkich sytuacjach, w których znajduje się wiele osób.

Ostatnio miałem np. spotkanie z rodziną, która nie miała prądu w domu i była bez jedzenia przez ponad 2 dni. Sytuacja wymagała, aby zorganizować chociaż potrzebne produkty żywnościowe. Z kolei w innych domach ludzie potrzebowali porad prawnych, np. jak założyć własną firmę, gdzie i w jakich instytucjach starać się o dofinansowanie działalności gospodarczej lub jak uzyskać środki na jej rozpoczęcie. Cieszy także wzrost przedsiębiorczości wśród młodego pokolenia, ale nie tylko, także wśród osób po 45 roku życia, które myślą o założeniu i rozpoczęciu takiej działalności. W całym procesie zakładania i rozpoczynania własnej działalności gospodarczej niebagatelną rolę odgrywa sporządzenie biznesplanu. Duża część społeczeństwa nie wie, jakie są możliwości w tej materii, gdzie sięgać po środki, jak się o nie starać i ubiegać. Wobec zaistniałej sytuacji sporządziłem kilka przykładowych planów biznesplanu i form funkcjo-

nowania na danych rynkach. Jak do tej pory wszyscy Romowie wyrażali zadowolenie, że taki program w ogóle ruszył, że można zwrócić się do kogoś o pomoc, uzyskać jakąś poradę, wsparcie. W ich głosach wyczuwało się zadowolenie, pobudzenie i ciekawość.

Praca asystenta to także kontakt z organizacjami pozarządowymi takimi jak OHP, Towarzystwo Integracji Społecznej, Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych, firmami takimi jak Zamki Polskie, które organizują różnego rodzaju kursy i szkolenia, które pomagają na zdobycie dodatkowych umiejętności i zawodów, które stwarzają większe szanse na znalezienie pracy i zwiększają atrakcyjność wobec potencjalnego pracodawcy. W tej chwili takie szkolenia przeszły 2 osoby, a kolejnych 6 czeka na rozpoczęcie kursów. Cieszy fakt, że ludzie tak chętnie reagują na możliwości zdobycia nowych umiejętności i uprawnień. Wobec ciężkiej sytuacji na rynkach pracy, dodatkowe umiejętności stają się niezwykle atutem w ręku.

Poza tym kursy stwarzają możliwość poznania nowych osób, nawiązania nowych kontaktów także z potencjalnymi pracodawcami. Tematyka szkoleń jest bardzo różna, a osoby które wzięły w nich udział, zgłębiały tajniki obsługi komputerów, pisania biznesplanów, czy też technik komunikacji interpersonalnych. Następne będą dotyczyć min. obsługi biura potencjalnego przedsiębiorstwa, umożliwią zdobycie nowych zawodów takich jak kucharz, barman czy też operator wózków widłowych. Ważne jest, że Romowie chcą korzystać z oferowanych kursów. Oprócz spraw szkoleniowych i edukacyjnych problemy skupiały się wokół spraw socjalnych i mieszkaniowych.

Tak więc program już ruszył, a co najważniejsze, są już pierwsze efekty w postaci min. dyplomów, które otrzymują Romowie po ukończonych szkoleniach.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Jak widać, osoba taka jak Asystent Zawodowo – Socjalny jest i nadal będzie w środowisku romskim bardzo potrzebna. Sami mogą Państwo przeczytać, jak wiele dobrego udało się do tej pory zrobić. I pomimo, iż nie są to może imponujące dane statystyczne, to cieszy chociaż najmniejsze osiągnięcie.

Problemem we wdrażaniu projektu i w niesieniu pomocy Romom może być zaufanie samych Romów do tych osób. A jak wiemy, zaufania nie zdobywa się tak od razu. Na to potrzeba czasu i pracy. Pocięsza fakt, że naszym podopiecznym udaje się to zaufanie zdobyć. I że w miarę upływu czasu grono potrzebujących i zgłaszających chęć współpracy Romów stale się powiększa. Przed nami jeszcze prawie cały rok wyężonej pracy.

Mamy nadzieję, że osoby takie jak Asystenci Zawodowo – Socjalni na stałe wpiszą się w aktywną politykę do walki z bezrobociem wśród Romów i że swoją pracą przyczynią się do poprawy sytuacji bytowej chociaż części tej społeczności.

A. Kopycińska



Projektostyr Innowacyjna Roma

pe ryngo bućitko čhinasy juž varykicy moły. Kana juž Asystenty Zawodowo - Socjalna keren juž peskre buća dre but foria. Pomoginen jone Romenge dre but vavir čhane sprawy. Sykaven Romenge kaj isy organizaciji romane kaj den Romendyr but. Sykaven tež gadžienge kaj Roma džinen kokore te łeł peskre sprawy dre peskre vasta.

Isy but Roma dre jamaro them kaj isy łenge but pharo, kamdłeby te dział ke savyś buty, ale nani łen zawodo. Dasave Romenge Asystenty załatvinen kursy zawodowa, pošli save vysyklakirena pes ke saveś buća. Dołe Romenge kaj potrzeba isy pomoc dre sprawy urzędowa, kaj nadžinen te čhineł mišto liła, jamare Asystenty tež łenge pomoginen dre dava.

Dava projekto sykaveł kaj edukacja isy Romenge but potrzebno - kana terne manuśa pošli studii pomoginen phurenge i dołenge kaj isy łenge pharo dre da neve čiry.